

Hitler wygraża

bolszewikom i przeciwnikom faszyzmu

NORYMBERGA, 13. 9. W niedzielę rano odbył się apel S. A., S. S. i N. S. K. K. (partyjne oddziały zmotoryzowane) przed kanclesem Hitlerem, zakończony defiladą. Wieczorem toczyły się dalsze obrady kongresu partyjnego.

Apel odbył się na Luitpold-arenie z udziałem przeszło 100 tys. członków formacji narodowo-socjalistycznych. Na wstępie uczczono pamięć poległych, po czym kanclerz przemówił do zgromadzonych, witając ich jako swych towarzyszy i bojowników idei narodowo-socjalistycznej. Mowa kanclerza zawierała kilka bardzo mocnych akcentów pod adresem przeciwników Niemiec narodowo-socjalistycznych.

„Wiem — mówił kanclerz — że każdy z was pojmuje znaki czasu. Nasz stary antagonist, przeciw któremu tak często występowaliśmy, a którego mimo tyluśkrotniej przewagi zmiażdżyliśmy, usiłuje macieć nie u nas, lecz wokół nas i wygraża nam pięścią. Wobec moich starych i młodych bojowników chcę tu oświadczyć, że jesteśmy gotowi w każdej chwili. Świat przecież wie, że ożywni jesteśmy jedynie tylko pragnieniem zachowania pokoju, jednak powinniśmy wiedzieć, że kierujemy się jedną tylko decyzją: w żadnych warunkach nie wydamy Niemiec na łup bolszewizmu, którego działalność znamy i któremu zadaliśmy klęskę”.

Kanclerz mówił dalej o „wieceach” protestacyjnych, urządzanych w innych krajach przeciw faszyzmowi, narodowemu socjalizmowi, a za bolszewizmem, za zbiorcami pieniężnymi, a nawet za dostawą ludzi, po czym oświadczył: „Nie nawoływałem jeszcze do żadnej manifestacji, gdy jednak wreszcie zawołałem, Niemcy zjednoczą się w jednej jedynej manifestacji i wtedy demonstrować będzie nie 10, 20 czy 30 tysięcy niezdyscyplinowanych osobników, lecz miliony i krocie zapłoną wówczas przeciw staremu antagoniści i dziedzicznemu wrogowi ludzkości”.

Przemówienie swe zakończył kanclerz okrzykiem na cześć Niemiec. Mowa przerywana była co chwila hucznymi oklaskami i okrzykami. Po przemówieniu kanclerza szef sztabu szturmówek

Lutze złożył kanclerzowi w imieniu wszystkich formacji zapewnienie niezmiennego wierności, miłości i gotowości do ofiar na rzecz ogólnego dobra.

Następnie kanclerz poświęcił kilkadziesiąt nowych sztandarów formacji partyjnych. Poświęcenie odbywało się przez symboliczne zeknięcie każdego nowego sztandaru z płachtą słynnej „Blutfahne” z r. 1923. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem narodowo-socjalistycznej pieśni bojowej „Deutschland erwache”. Po apelu odbył się przemarsz formacji przez miasto i defilada przed kanclerzem.

WYSTARCZYŁOBY TYLKO JEDNO SŁOWO

PARYŻ, 13. 9. Specjalny wysłannik agencji Reutersa w Norimberdze uzyskał zezwolenie kanclerza Hitlera na ogłoszenie odbytej z nim w dniu dzisiejszym rozmowy. Rozmowa ta nastąpiła po śniadaniu wydanym w ścisłym gronie, na którym obecni byli m. in. Hess, von Ribbentrop, Rosenberg oraz kilku dziennikarzy zagranicznych.

Powracając do swego przemówienia, wygłoszonego rano do oddziałów szturmowych, w którym występował przeciwko manifestacjom antyfaszystowskim, oświadczając się zagranicą, kanclerz Hitler podkreślił do jakiego stopnia byłoby dla niego łatwe zorganizować manifestację na rzecz nacjonalistów hiszpańskich. „Potrzebowałbym — mówił jakoby kanclerz — wyrzec tylko jedno słowo, a niezwłocznie 10 lub 15 milionów Niemców odpowiedziałoby na mój apel. Byłoby wówczas manifestacje także, jakich świat nigdy nie widział. Kazałoby one światu, a m. in. i Moskwie zastanowić się w sposób raczej nieprzyjemny.

Niektórzy zapytują dlaczego jesteśmy fanatycznymi wrogami bolszewizmu. Oto dlatego, że zarówno my, jak Włochy, przeżyliśmy mniej więcej to samo, co się dzieje obecnie w Hiszpanii. Oczywiście nie obawiamy się już bolszewizmu w Niemczech. Mam jednak jedną obawę i mówię to już z całą szczerością, że otaczające nas kraje, które niszczą truciźną bolszewizmu, zginą jeden po drugim. Nie możemy pozostać obojętnymi wobec tego rodzaju sytuacji

gdyż przede wszystkim jesteśmy narodem europejskim”.

Po deklaracji tej, złożonej w tonie namiętnym, kanclerz dodał: Oczywiście zarówno my, jak Włochy, sympatyzujemy z nacjonalistami innych krajów poprostu dlatego, że możemy utrzymywać stosunki jedynie z państwami, zorganizowanymi na podstawach narodowych. Lecz — oświadczył kanclerz — jeśli Moskwa będzie starała się zapanować nad Europą, to Niemcy nigdy nie będą mogli się na to zgodzić. Europie potrzeba przyjaźni, rywalizacji między państwami dobrze zorganizowanymi. Europa pod panowaniem biurokracji bolszewickiej, byłaby skazana na zagładę.

Min. Bastid na Śląsku

zwiedził Skarboferm i Hutę Pokój

W niedzielę minister przemysłu i handlu Francji p. Paul Bastid oraz komisarz generalny wystawy paryskiej p. Labbe wzięli udział w uroczystym zebraniu izby handlowej polsko-francuskiej. Prezes izby handlowej polsko-francuskiej p. Bogusław Herse powitał min. Bastid'a „gorącym przemówieniem, w którym omówił stosunki gospodarcze polsko-francuskie podkreślając, iż w stosunkach tych należy oczekiwać ożywienia i rozbudowy eksportu z Polski do Francji, jak i naodwrot.

Po zebraniu w izbie przem. i handlowej min. Bastid udał się na śniadanie, wydane przez p. min. Ułrycha, a następnie w to-

warzystwie p. min. komunikacji i podsekretarza stanu Bobkowskiego i Piaseckiego zwiedzał urządzenia węgla kolejowego warszawskiego.

Wieczorem w klubie myśliwskim odbył się obiad, wydany przez związek izb przemysłowo-handlowych. Okolicznościowe przemówienia wygłosili prezes związku izb b. min. Klarnier i min. Bastid.

Po północy goście odjechali do Katowic, gdzie zwiedzą Skarboferm i Hutę Pokój.

PRASA U MIN. BASTID

Przed wyjazdem min. Bastid przyjął dziennikarzy, z którymi

podzielił się wrażeniami ze swego pobytu w Polsce. Na pytanie, jaki jest wynik rozmów paryskich, jeżeli chodzi o sprawę finansową, a ściślej mówiąc — o wysokość pożyczki udzielonej Polsce przez Francję, min. Bastid uchylił się od dania odpowiedzi, oświadczając, iż jest ministrem przemysłu i sprawami finansowymi nie jest w tym stopniu zainteresowany co minister finansów, który zresztą brał udział w rokowaniach paryskich w czasie pobytu gen. Śmigły-Rydz. „Ponieważ p. gen. Śmigły-Rydz brał osobisty udział w rozmowach dotyczących pożyczki z ministrem finansów Francji — wyniki przeprowadzonych rozmów są więc gen. Śmigły-Rydzowi dobrze znane. Radzę panu zwrócić się tam właśnie po informacje” — powiedział śmiejąc się min. Bastid.

Min. Bastid nadmieniał również, iż w toku rozmów poruszona będzie również sprawa ożywienia wzajemnej wymiany młodzieży szkolnej. O ile starsze pokolenie zna się ze sobą, stykając się niejednokrotnie na gruncie paryskim w czasach emigracji politycznej, prawie o sobie nie wie, a to zbliżeniu narodów przecież nie pomaga.

NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 14. 9. Dziś o godz. 8.05 przybył do Katowic z Warszawy francuski minister przemysłu i handlu Bastid, w towarzystwie ministra Przemysłu i Handlu Romana, ambasadora francuskiego w Warszawie Noela, dyrektora wystawy L'Abbe oraz dyrektorów departamentu Sołowskiego i Dietricha.

Na dworcu powitał p. ministrów wojewoda śląski dr. Grażyński, prezes Izby przemysłowo-handlowej Cybulski oraz przedstawiciele sfer przemysłowych. O godz. 9-ej goście udali się do Chorzowa, gdzie zwiedziła szyb „Prezydent Mościński”, należący do Skarbofermu. Następnie zwiedziła halę maszyn i sortownicę. O godz. 9.40 powrócono do Katowic, gdzie konsul francuski podejmował ministrów śniadaniem.

O godz. 10.40 goście udali się do Nowego Bytomia, gdzie zwiedziła Hutę Pokój, powitani przez dyr. Borkowskiego. Po powitaniu, specjalnym wagonem, przystrojonym flagami francuskimi i polskimi, udano się do oddziału inż. Sędzima, gdzie produkowana jest blacha cienka jego systemu. Zwiedzono następnie piece martenowskie, stalownię, wysokie piece, sortownię i t. d. Przy opuszczeniu huty zebrana przed bramą publiczność zgromadziła gościom serdeczną owację.

O godz. 12.45 minister wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał do Krakowa, zegnany na dworcu przez wojewodę dr. Grażyńskiego.

Strzały z ciemnego samochodu Tajemniczy samosąd

3 ofiary walczą w szpitalu ze śmiercią

W domu nr. 66 przy ul. św. Wincentego na Targówku mieszkał niejaki Antoni Końcicki, lat 45, podający się za kupca, wraz z siostrą, 20-letnią Marią, z zawodu krawcową. Końcicki prowadził tajemniczy tryb życia. Powszechnie mówiono, że obraca się w kołach przestępczych.

Przed kilku miesiącami Końcicki sprowadził swą przyjaciółkę, Eugenję Dąbrowską - Oziembło, do niedawna żonę dzierżawcy łązek przy ul. Rybaki. Między Dąbrowską a Końcickim zaczęły powstawać awantury. Końcicki któregoś dnia pobił siostrę i wyrzucił z mieszkania. Końcicki przenio-

sła się do matki, trykociarki, zamieszkałej przy ul. Kołowej 44.

Końcicki przed dwoma laty naraził się swym kompanom, którzy przysięgli mu zemstę i od tej chwili stale miał się na baczności. Wczoraj, w dniu Eugenji wypadły imieniny Dąbrowskiej, obchodząc Końcicki zamierzał hucznie obchodzić. Zaprosił grono przyjaciół i przyjaciółek i wszyscy raczyli się alkoholem. Przyszło również dwóch muzykantów. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

W pewnej chwili zabrakło tytoniu i Końcicki posłał posługaczkę, Mariannę Kurek (Piotra Skargi 72), po tytoń. Kurkowa poszła aż

na ulicę Piotra Skargi, gdyż bliżej nie było kiosku. Gdy wyszła z domu, zauważyła, że po przeciwnej stronie zatrzymała się ze zgaszczonymi światłami taksówka. Siedzieli w niej czterech mężczyzn. Dwóch z nich podeszło do okna mieszkania Końcickiego i wywołało go na ulicę wraz z kolegą, Stanisławem Grzeszczukiem, lat 38, podającym się również za kupca. Gdy obaj wyszli przed dom, z samochodu posypały się strzały.

Trafieni kilkoma kulami Końcicki i Grzeszczuk, brocząc obficie krwią, osunęli się na ziemię. Po strzałach taksówka ruszyła z miejsca i bez pośpiechu pojechała w dół ulicy św. Wincentego.

Na odgłos strzałów wybiegli lokatorowie sąsiednich domów i podchmieleni goście Końcickiego. Okało się, że ranna została zabłąkana kula w brzuch Walerja Nowicka, lat 36, żona piekarsza Bolesława, zamieszkała w tymże do mu. Nowicka odprowadziła do przystanku tramwajowego swego męża, który udawał się do pracy i wracała do domu.

Sasiada Nowickiej, Kukielkówna, akuszerka, zaprowadziła ranną do 24-go komisariatu i zaalarmowała policję. Wezwano pogotowie ratunkowe. Na miejsce wyjechały dwie karetki. Po opatrunku przewieziono Końcickiego, który został ranny w plecy, twarz i rękę i Nowicką do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Stan Końcickiego jest bardzo ciężki. Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Grzeszczuk był mimo silnego upływu krwi przytomny i wskazał jako sprawcę postrzelenia niejakiego Mariana Brzezińskiego, zamieszkałego przy ul. Żelaznej nr. 24. Adres ten po sprawdzeniu okazał się fałszywy. Miejsca zamieszkania rannego nie chciał podać. Śledztwo w toku.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 14 września

Dewizy: Holandia 360.60; Berlin 213.98; k. 212.92; Bruksela 89.85; Gdańsk 100.20; k. 99.80; Kopenhaga 120.39; k. 119.81; Helsingfors 11.88; k. 11.82; Londyn 26.92; Nowy Jork 5.31 i 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 1/4; Oslo 134.25; Paryż 34.98; Praga 21.96; Sztokholm 138.80; Zurych 173.10; Wiedeń 99.20; k. 98.80; Montreal 5.31 i 1/4; k. 5.29; Mediolan 42.00; k. 41.80; Marka niemiecka srebrna 149.00; k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabil. 55.00 (500 dol.) 56.50; 3 proc. poź. prem. inwest. 1 em. 62.00, II em. 63.25; 3 proc. poź. prem. inwest. seria IV em. 75.50; 4 proc. państw. poź. prem. dol. 46.00; 6 proc. poź. dol. 64.50; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.60; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 6 i 1/2 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 5 i 1/2 proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 4 i 1/2 proc. L. Z. ziemskiej seria V 46.00 — 45.25 — 45.50; 5 proc. L. Z. Warsz. 54.75; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 54.00 — 54.50 — 54.25.

Akcie: B. Polski 103.00; Węgiel 15.50; Lilpop 13.50 — 13.30; Ostrowiec 31.00 — 30.75; Starachowice 35.00.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji monocyklicznej. Rubel srebrny 1.56. W obrotach prywatnych 4 proc. poź. konsolid. (odcinki drobne) 45.00; (odcinki grubsze) 45.25 — 45.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywat-

nych: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowskie) 65.75 — 67.25; 7 proc. poź. 56.00 — 57.00; 7 proc. poź. m. Warszawy (Magistrat) 56.00 — 56 i 5/8.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2,038 ton, w tym żyto 510 ton, Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolitą 22.75 — 23.25, zbiera 22.25 — 22.75, żyto 1-szy st. 14.50 — 14.75, 1-A st. 14.75 — 15.00, 11-gi st. 14.25 — 14.50, owies 1-szy st. 14.50 — 15.1-A st. 15 — 15.25, 11 st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 20.25 — 21.25, gat. 11-gi 17.50 — 17.75, gat. 111-ci 17 — 17.25, gat. IV 16.75 — 17, groch polny 15 — 19, Victoria 25 — 28, łubin niebieski 9.50 — 10, zółty 12 — 12.50, rzepak zimowy 37.50 — 40, rzepak zimowy 37.50 — 38.50, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyzna biała surowa 85 — 105, bez kaniarki 115 — 120, mak niebieski 65 — 68, mąka pszenna wyciągowa 36 — 40, gat. 1-A 36 — 38, 1-B 35 — 36, 1-C 34 — 35, 1-D 33 — 34, 11-A 32 — 33, 11-B 30 — 32, 11-D 27 — 28, 11-F 26 — 27, 11-G 25 — 26, pastewna 17 — 18, żytnia „wyciągowa” 23.50 — 24.50, gat. 1-szy do 50 proc. 23.50 — 24.50, gat. 1-szy do 45 proc. 22.50 — 23.50, gat. 11-gi i razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 12 — 12.50, średnie i mialkie 10.75 — 11.25, żytnie 9.25 — 9.75, makiuchy lniane 16.75 — 17.25, rzepakowe 14 — 14.50.

Zamachowiec na króla angielskiego nie przyznał się do winy

LONDYN, 14. 9. Dziś o godz. 10.30 przed trybunałem Old Bailey rozpoczął się proces George Andrew Mac Mahona oskarżonego o zamach na zwie króla Edwarda.

Mac Mahon głosem stanowczym oświadczył, że nie przyznaje się do winy zawartej w trzech punktach oskarżenia. Obrady trybunału zostały odroczone do południa.

Spłonęły dekoracje Harnasiów Pożar wielkiej opery paryskiej

PARYŻ, 14. 9. (ATE.). Ubiegłej nocy wybuchł pożar w wielkiej operze paryskiej. Około godziny 1-ej płomienie ogarnęły część dachu, znajdującego się nad sceną. Ogień szerzył się z wielką szybkością. Na miejsce wypadku udało się 7 oddziałów straży. Ofiarą ognia padła wielka ilość dekoracji. Ponieważ pożar szerzył się z wielką szybkością kierownictwo akcji ratowniczej postanowiło zalać scenę wodą. Widownia nie była w niebezpieczeństwie, ponieważ jest oddzielona od sceny kurtyną żelaz-

ną. Po kilkugodzinnej akcji ogień został ugaszony.

Straty materialne są bardzo wielkie i przekraczają kilka milionów franków. Największe szkody wyrządziła woda. Przyczyną pożaru są dotychczas nieznane. Wobec przerwy wakacyjnej przeprowadzane są w operze pewne prace restauratorskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden z robotników, pracujących nad przebudową sceny, rzucił niedopałek papierosa lub zapalnik, co spowodowało pożar.

Spłonęły m. in. dekoracje „Harnasiów”.

Czar Bluma nie działa Błędne koło podwyżek i drożyzny we Francji

PARYŻ, 13. 9. Interwencja premiera Bluma w konflikcie w przemyśle włókienniczym w Lille natrafiła na nieprzewidywane, stanowisko pracodawców i nie dała żadnego wyniku. W Paryżu wia-

domość o niepowodzeniu wysiłków pojednawczych premiera i rozbiciu się rokowań zrobiła wielkie wrażenie, ponieważ wzbudziła obawy rozpetania się nowej fali strajków ekonomicznych. — Obecnie całe nadzieje przywiązane są do przedziałkowej konferencji z o premiera, która ma zgromadzić przy jednym stole przedstawicieli naczelnych organizacji pracodawców i robotników.

Główną trudność na drodze do załatwienia obecnych konfliktów stanowi fakt, że przemysł francuski, poważnie obciążony przez ustawodawstwo socjalne obecnego rządu, uważa wszelkie dalsze podwyżki za niemożliwe.

Kłótnia przy studni przyczyną śmiertelnej bójki

23 maja r. b. rankiem we wsi Piotrkowice, powiatu łódzkiego, pokłóciło się przy studni przy nabieraniu wody dwoje sąsiadów: 67-letni Antoni Woźniński i Franciszka Stępniewska. Od słów doszło do bójki, w której stroną słabszą okazała się niewiasta. Pobita pobiegła ze skargą do męża, pracującego w oddalonym o kilometr lesie. Po dłuższej chwili mąż i żona, prowadząc jeszcze do pomocy jakiegoś znajomka, przybiegli z powrotem do nieszczęsnej studni i, chcąc wyrzucić zemstę na Woźnińskim, zaczęli go bić kijami. Na pomoc ojcu nadbiegł syn, Stanisław i wmaszawszy się do bójki, zadał silne uderzenie bagietem w pierś Stępniewskiemu, który upadł na ziemię. Młody Woźniński zameldował o zajściu na posterunku policyjnym, a ciężko raniiony Stępniewski w kilka godzin później zmarł.

Wczoraj zajęli ławę oskarżonych obaj Woźnińscy: syn, oskarżony o zabójstwo z art. 225 k. k., a ojciec o udział w bójce zakończonej śmiertelnym wynikiem z art. 240 k. k.

Obrona rozwijała w stosunku do syna tezę obrony koniecznej w odpiernianiu razów zadawanych ojcu, sąd jednak nie przychylił się do stwierdzenia o przekroczeniu jedynie obrony koniecznej i utrzymując wskazaną przez urząd prokuratorski kwalifikację zbrodni, skazał młodego Woźnińskiego na karę 6 lat więzienia, a ojca jego na jeden rok z zawieszeniem wykonania kary wobec podeszłego wieku.

Śmierć pod pociągami

W Nowym Dworze pod pociąg idący w stronę Warszawy, dostał się Piotr Kołodziejczyk, lat 79, zamieszkały w Nowym Dworze. Kołodziejczyk poniósł śmierć w miejscu zginął z własnej winy, ponieważ pomimo zamkniętego szlabanu, przechodził przez tor.

Wyb.ta szyba „Wiadomości Literackich”

Bolesław P. eńkow, lat 20, zamieszkały przy ul. Wronej Nr. 32, idąc ulicą Królewską w stanie nieatrzeźwym, wybił szybę w redakcji „Wiadomości Literackich”. Pięknok stanął przed sądem, na której znajduje się krywe zwierciadło. Ponieważ od bicia własnej postaci nie podobają mu się, wpadł w gniew i rozbił szybę.